

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. S. (1) została obwiniona o to, że w okresie pomiędzy dniem 12.05.2020 r. a 29.06.2020 r. w H. przy ul. (...), w zakładzie pracy, w zajęzdzie (...) oraz poprzez wiadomości SMS wysyłane na prywatny numer telefonu, w celu dokuczenia, ze złośliwości i swawoli dokuczała i niepokoiła N. N., podważając jej dobre imię oraz działając niekorzystnie na postrzeganie autorytetu w/w wśród innych pracowników. Tak opisany czyn został przez oskarżyciela zakwalifikowany jako wykroczenie z art. 107 kw.

W toku przewodu sądowego ustalono, że znamiona wykroczenia miały w istocie realizować zachowania obwinionej polegające na zarzucaniu N. N. romansu z jej mężem M. S. (2) oraz sugerowaniu zwolnienia się z pracy w zajęzdzie. Dwie sytuacje miały miejsce podczas rozmów telefonicznych obwinionej z pokrzywdzoną (12.05.2020 r. i 19.05.2020 r.), dwie kolejne natomiast bezpośrednio w zajęzdzie, w obecności innych pracowników (18.06.2020 r. i 28.06.2020 r.).

W sprawie ustalono, że M. S. (2) i M. S. (1) małżeństwem byli od 2004 r. i ze związku tego posiadali dwoje dzieci. Swoje centrum życiowe ulokowali w P. w Australii, jednak od 2012 r. prowadzili w H. zajazd (...). Formalnie działalność gospodarcza była zarejestrowana na M. S. (2), jednakże nieruchomość, na której znajdował się budynek, należała do majątku wspólnego małżonków. Poza tym M. S. (1) w prowadzeniu działalności korzystała z szerokiego pełnomocnictwa, obejmującego praktycznie wszystkie rodzaje spraw i czynności, nie wyłączając spraw pracowniczych. Pełnomocnictwo zawierało poza tym klauzulę domniemania upoważnienia także do innych czynności, nawet jeśli nie zostały wyraźnie w nim określone.

Do grudnia 2019 r. relacje pomiędzy małżonkami układały się prawidłowo, posiadali plany rozwoju działalności, zamierzali zakupić kolejny pensjonat, tym razem w B.. Na przełomie 2019/2020 r. M. S. (2) przyjechał do Polski, żona dojechała w lutym 2020 r. Od tego czasu zaczęła obserwować wyraźne ochłodzenie relacji ze strony męża, wycofanie się z dotychczasowego życia rodzinnego oraz zaangażowanie w prowadzenie działalności, które wiązało się miało z uruchomieniem pensjonatu w B.. Zauważyła również problemy na tle relacji pracowniczych w zajęzdzie, których źródłem z jednej strony był sposób jego prowadzenia i styl zarządzania pracownikami przez menedżera N. N., z drugiej zaś, jej uprzywilejowana pozycja pośród innych pracowników i względniejsze traktowanie przez męża. Niezadowolenie M. S. (1) wzbudzała ilość czasu spędzanego przez męża w towarzystwie (...), co odbywało się pod pretekstem organizowania obiektu w B., robienia zakupów związanych z funkcjonowaniem zajazdu w H. albo załatwiania innych spraw urzędowych.

Zacząła podejrzewać, że łączy ich coś więcej niż tylko zwykła relacja służbowa. W przekonaniu tym utwierdził ją syn, który po pewnym czasie wyznał, że w styczniu 2020 r., pod nieobecność matki, pojechał razem z ojcem i N. N. do B., najpierw do parku trampolin, a następnie do restauracji sushi. Jednocześnie ojciec prosił go o nieujawnianie tego faktu matce i zachowanie go w tajemnicy. Poza tym relacje między szefem a menedżerką były przedmiotem obserwacji oraz rozmów między pracownikami zajazdu. Powszechnie domyślano się, że łączy ich romans. M. S. (1) również dzieliła się z pracownikami swoimi spostrzeżeniami, uzyskując od nich potwierdzenie własnych podejrzeń.

Uznając, że przyczyną kryzysu w małżeństwie jest osoba N. N., a ściślej, charakter relacji nawiązanych z nią przez męża, w maju 2020 r. M. S. (1) podjęła działania zmierzające, by skłonić pracownicę do odejścia z pracy i w ten sposób usunąć zagrożenie dla trwałości rodziny. Zważywszy, że do tej pory relacje z N. N. układały się prawidłowo, miały one nawet charakter pozasłużbowy, kontaktowała się z nią w tym celu telefonicznie, poza godzinami pracy, korzystając z prywatnego numeru telefonu. W dwóch rozmowach, przeprowadzonych w dniach 12.05.2020 r. i 29.05.2020 r., zarzuciła jej romans z mężem i zasugerowała zwolnienie się z pracy. Miały one charakter emocjonalny, w ich trakcie M. S. (1) nie kryła pretensji i żalu wobec pracownicy. M. S. (2) i N. N. zaprzeczali kierowanym wobec nich podejrzaniom

oraz zapewniali, że nie łączy ich żadna więź pozasłużbowa. Ufając składanym deklaracjom, M. S. (1) wycofywała się ze sformułowanych wobec N. N. oskarżeń, starała się załagodzić napięcie oraz nawet zachęcała do pozostania w pracy.

Konflikt pomiędzy małżonkami nadal jednak się rozwijał, a nieporozumienia przeniosły się na grunt stosunków majątkowych, wzajemnych rozliczeń finansowych oraz dalszego prowadzenia zajazdu. W tym stanie rzeczy M. S. (1) sygnalizowała pracownikom nieprzewidywalność dalszego rozwoju sytuacji, a w związku z tym brak pewności co do utrzymania zatrudnienia. Pozostając w konflikcie z mężem, a jednocześnie posiadając udział w nieruchomości, na której znajdował się zajazd, i korzystając z pełnomocnictwa do prowadzenia działalności, sygnalizowała, że może utrudniać bieżące funkcjonowanie obiektu oraz skrupulatnie nadzorować pracę zatrudnionych osób. Do sytuacji takich doszło na terenie zajazdu, m. in. w dniach 18.06.2020 r. i 28.06.2020 r. Choć miały one miejsce w obecności osób postronnych oraz innych pracowników, faktycznym adresatem wypowiedzi miała być N. N., a celem skłonienie jej ponownie do odejścia z pracy.

Pomimo wysuwanych przez M. S. (1) sugestii N. N. w dalszym ciągu pracowała w zajęździe. Na jej zwolnienie nie zgodził się bowiem M. S. (2). W lipcu 2020 r. przyznał się żonie do romansu z pracownicą oraz poinformował o braku perspektyw na kontynuowanie małżeństwa. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 22.09.2020 r. sygn. I C 1100/20 małżeństwo stron zostało rozwiązane bez orzekania o winie. Tym niemniej, w uzasadnieniu wyroku, sąd ustalił, że przyczyną rozpadu małżeństwa była niewierność M. S. (2).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyjaśnień obwinionej M. S. (1) (k.19-21), zeznań świadków: K. Z. (k. 167v-168), A. R. (k. 168v-169), E. M. (k. 169v), B. G. (k. 170-170v), J. P. (k. 170v-171), J. A. (k. 171), A. P. (k. 171v) i D. O. (k. 211v-213) oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie.

Obwiniona nie przyznała się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Potwierdziła, że rozmawiała z N. N., chcąc wyjaśnić podejrzenia o romans, który miał z nią nawiązać jej mąż. Zaprzeczyła, aby w swoim działaniu kierowała się złośliwością, czy chęcią dokuczenia pokrzywdzonej.

Sąd zważył, co następuje:

Przedmiotem ochrony wykroczenia z art. 107 kw jest spokój psychiczny człowieka, przeciwdziałanie frustracji, irytacji oraz innym formom dyskomfortu psychicznego. Strona przedmiotowa czynu opisanego w tym przepisie zakłada złośliwe wprowadzenie w błąd lub inne złośliwe niepokojenie w celu dokuczenia osobie. Znamię złośliwości oznacza szczególne nastawienie podmiotowe sprawcy przejawiające się w chęci dokuczenia, zrobienia przykrości, wyprowadzenia z równowagi. Złośliwe niepokojenie może polegać na wzbudzaniu niepokoju, obawy, lęku. Niepokojenie może polegać również na zakłócaniu spokoju lub innych zachowaniach wyprowadzających pokrzywdzonego z równowagi psychicznej. Wykroczenie można popełnić tylko umyślnie w zamiarze bezpośrednim o szczególnym zabarwieniu (dolus directus coloratus). Sformułowanie "w celu dokuczenia innej osobie" wyraźnie wskazuje na kierunkowość zachowania się sprawcy i w szczególny sposób zabarwia stronę podmiotową wykroczenia z art. 107 kw oraz przesądza, że jest to wykroczenie kierunkowe. Z kolei znamię w postaci złośliwości wskazuje na zamiar o szczególnym zabarwieniu chęcią sprawienia przykrości czy też zrobienia na złość innej osobie.

Dla realizacji tak ujętego znamienia strony podmiotowej („**w celu dokuczenia**”) konieczne jest, aby sprawcy towarzyszyły określone przeżycia psychiczne o charakterze intelektualnym i wolicjonalnym. Dane zachowanie się sprawcy będzie bowiem podjęte w celu dokuczenia innej osobie, gdy sprawca wyobraża sobie sytuację, w której osoba ta odczuwa przykrość, zdenerwowanie, rozdrażnienie, a więc ma miejsce zakłócenie jej spokoju psychicznego (równowagi psychicznej), oraz przeżywa dążenie do osiągnięcia takiej sytuacji i po to niepokoi, aby ową sytuację urzeczywistnić (P. Daniluk (red.), Kodeks wykroczeń. Komentarz. Wyd. 2, Warszawa 2019)

Znamię „**złośliwości**” charakteryzuje natomiast intencje towarzyszące zachowaniu się sprawcy. O jego realizacji można mówić wówczas, gdy sprawca niepokoi inną osobę, w tym wprowadza ją w błąd, z chęci sprawienia przykrości czy też zrobienia na złość. Dopuszczając się pewnego uproszczenia, można stwierdzić, że złośliwe niepokojenie stanowi wyraz określonego stosunku sprawcy do pokrzywdzonego, który to stosunek można określić mianem niezyczliwości

lub niechęci. Należy jednak zaznaczyć, że dla wypełnienia znamion art. 107 kw nie jest konieczne, aby złośliwość występowała długotrwale, w sposób ciągły lub powtarzający się. Wystarczające jest już incydentalne zachowanie się sprawcy, polegające na złośliwym niepokojeniu, w tym przez wprowadzanie w błąd, innej osoby (P. Daniluk - tamże).

Wymaga przy tym podkreślenia, że mimo iż dwa znamiona strony podmiotowej, które w art. 107 kw wyrażono słowami "w celu dokuczenia innej osobie" i "złośliwie", wykazują daleko idące zbieżności, są one jednak z woli ustawodawcy znamionami odrębnymi i nie można ich utożsamiać. Tym samym niedopuszczalne jest przyjmowanie, że podjęcie się przez sprawcę niepokojenia innej osoby w celu jej dokuczenia jest równoznaczne ze złośliwym niepokojeniem tej osoby i odwrotnie. Podstawową konsekwencją odrębności dwóch znamion strony podmiotowej art. 107 kw jest konieczność osobnego wykazania (udowodnienia) tych znamion, aby można było przypisać sprawcy popełnienie omawianego wykroczenia (zob. wyr. SN z 4.9.2013 r., III KK 275/13 - P. Daniluk - tamże)

Ustalenia w tym zakresie wymagają zatem wszechstronnej i szczegółowej analizy okoliczności sprawy, które – zgodnie z art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw – winny być oceniane swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Biorąc pod uwagę charakter znamion, koncentrujących się na stronie podmiotowej, dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej niezbędne jest poczynienie ustaleń dotyczących tła zarzuconych sprawcy zachowań, jego motywacji oraz towarzyszących okoliczności. Te same zachowania w znaczeniu przedmiotowym, w zależności od kontekstu, mogą bowiem realizować znamiona wykroczenia albo – równie dobrze – mogą być z punktu widzenia prawa karnego zupełnie obojętne.

Z drugiej strony, w przypadku tak ukształtowanych znamion strony podmiotowej, poprzestanie wyłącznie na oświadczeniu osoby podejrzanej o popełnienie wykroczenia z reguły może okazać się zawodne, gdyż może prowadzić do wniosków nie do pogodzenia z elementarnym poczuciem sprawiedliwości. Z całą zaś pewnością będzie to działanie niewystarczające dla właściwego i rzetelnego osądzenia sprawy.

Obwiniona jako powód swoich rozmów z N. N. podawała podejrzenie romansu z jej mężem. Okoliczność ta miała determinować także sposób komunikacji z pokrzywdzoną oraz treść kierowanych do niej wypowiedzi. Biorąc pod uwagę, że miało to fundamentalne znaczenie dla późniejszej oceny znamion strony podmiotowej, w szczególności, czy były to zachowania podjęte „w celu dokuczenia” i „złośliwie”, niezbędne było zweryfikowanie podnoszonej tu kwestii. Sąd miał przy tym świadomość ustaleń dokonanych przez Sąd Okręgowy w Białymstoku w zakresie przyczyn rozkładu pożycia między małżonkami S., niemniej przyznanie tej okoliczności spotkało się ze zdecydowaną odmową oskarżycielki posiłkowej. Należało przy tym zwrócić uwagę, że związanie sądu karnego dotyczyło jedynie kwestii rozwiązania małżeństwa (art. 8 § 2 kpk w zw. z art. 8 kpw), nie zaś przyczyn, z których do niego doszło. Orzeczenie rozwodu nastąpiło bowiem bez orzekania o winie stron za rozkład pożycia, a ustalenie dotyczące jego przyczyn wyrażone zostało wyłącznie w uzasadnieniu. Kierując się zasadą samodzielności jurysdykcyjnej (art. 8 § 1 kpk w zw. z art. 8 kpw), ustalenia należało poczynić odrębnie i tylko na potrzeby tej sprawy.

Tak czy inaczej, przeprowadzone postępowanie dowodowe pozwoliło na niebudzące wątpliwości ustalenie, że co najmniej od początku 2020 r. M. S. (2) nawiązał ze swoją pracownicą N. N. relacje wykraczające poza charakter służbowy. Można byłoby w gruncie rzeczy oprzeć się w tej kwestii na wnioskowaniu z tego, co wydarzyło się później (wnioskowanie z następstw), i poprzestać na stwierdzeniu, że M. S. (2) ostatecznie przyznał się żonie do nawiązania romansu, czym miał się także chwalić znajomym. Tym niemniej, dla oceny zachowania obwinionej w kontekście postawionego zarzutu miarodajny był stan jej świadomości na przełomie maja i czerwca 2020 r., choć także i przyjęciu takiego zastrzeżenia istniały wystarczające dowody pozwalające na potwierdzenie tego faktu oraz prowadzące do tego samego wniosku.

Pierwszym symptomem wskazującym na pewne zaburzenie dotychczasowych więzi małżeńskich było ochłodzenie przez M. S. (2) relacji z żoną, które widoczne było zarówno na płaszczyźnie emocjonalnej, jak i faktycznej. Przejawiało się to w znacznym ograniczeniu ilości czasu przeznaczanego rodzinie, a w to miejsce spędzanie go z N. N. pod pretekstem obowiązków służbowych, odmowie wspólnego spędzenia Sylwestra 2019 r. i wcześniejszym wyjeździe z

Australii do Polski, czy wreszcie odmowie wspólnego spędzenia Świąt Wielkanocnych 2020 r. Poza tym M. S. (2) nie ukrywał, że rozważa rozstanie z żoną z powodu narastającego braku satysfakcji z małżeństwa.

O zażyłej relacji M. S. (2) z N. N. świadczył także wspólny wyjazd z synem do B., najpierw do parku trampolin, a później do restauracji sushi, o czym obwiniona dowiedziała się w kwietniu 2020 r. Znamienna była chęć ukrycia tego faktu przed żoną oraz zobowiązanie syna do utrzymania go w tajemnicy. Drugą kwestią była ponadprzeciętna ilość czasu spędzanego wspólnie, co było tłumaczone zwiększoną ilością pracy związanej z otwarciem nowego obiektu w B., zakupami czy innymi sprawami administracyjnymi. Jak wskazywali przesłuchani pracownicy zajazdu, budziło to ich zdziwienie, że N. N. pomimo że posiadała prawo jazdy, nie załatwiała spraw samodzielnie, a wszędzie jeździł razem z nią szef. Obserwowano również ponadprzeciętną zbieżność w czasie pomiędzy tym, kiedy N. N. opuszczała zajazd, a kiedy z pracy wychodził M. S. (2).

Uwadze załogi nie uszło uprzywilejowane traktowanie przez szefa. M. S. (2) bronił podejmowanych przez nią decyzji, nawet jeśli okazywały się nietrafne. N. N. nie ponosiła z tego powodu odpowiedzialności, a z nieprzyjemnościami mogli się spotkać pracownicy ośmielający się ją krytykować. O ile M. S. (2) zdarzało się przyrządzić dla pracownika kawę lub odwiedzić do domu, o tyle tylko N. N. mogła liczyć na zwolnienie z odpłatności za zamawiane przez szefa posiłki. Inni pracownicy wydatek z tego tytułu musieli odnotowywać i rozliczać. Przedmiotem plotek były oprócz tego sytuacje kiedy N. N. szła na górę pod pozorem sprawdzenia pokoi, a za nią podążał szef, który nie miał tam raczej żadnych swoich obowiązków. Określano je z drwiną jako wyjście „na górkę”.

W przeważającym odczuciu pracowników opisane powyżej zachowania miały charakter co najmniej dwuznaczny i świadczyły o łączącym szefa z N. N. romansie. Jak wynikało z zeznań, plotkowali o tym wszyscy i to nie tylko pracownicy, ale także osoby z zewnątrz, np. klienci baru. Nakreślony powyżej, spójny obraz został złożony z fragmentów przedstawionych przez A. R., J. P. i w największym stopniu – D. O..

Z relacjami tymi wyraźnie kontrastowały zeznania A. W. i M. G.. W przeciwieństwie do pozostałych świadków albo pomiędzy M. S. (2) i N. N. „nie zauważyły żadnych bliższych relacji” albo nie wiedziały „na temat jakichkolwiek bliższych relacji” między nimi lub nie widziały „niczego, co mogłoby wzbudzać jakiegokolwiek podejrzenia”. Biorąc pod uwagę jaskrawo odmienny względem pozostałego materiału dowodowego sposób postrzegania i oceny tej relacji, zeznaniom tym nie można było przypisywać istotnej wartości dowodowej oraz kształtować na ich podstawie ustaleń faktycznych. Zaangażowanie w zaprzeczenie istnienia romansu szefa było tym bardziej niezrozumiałe, że M. S. (2) ostatecznie przyznał się żonie do jego nawiązania. Pewną wskazówką tłumaczącą taką treść zeznań mógł być fakt, że wniosek o przesłuchanie w/w świadków został zgłoszony przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej.

Odrębną kategorię dowodów stanowiły koleżanki i znajome M. S. (1), które jednak w większości od niej czerpały wiedzę na temat relacji M. S. (2) z pracownicą, i w swoich zeznaniach tak naprawdę jedynie powielały zasłyszane wcześniej przypuszczenia. Chodzi tutaj o świadków w osobach K. Z., J. A. i A. P.. Jako istotne od strony dowodowej można było uznać natomiast potwierdzenie, że o romansie M. S. (2) plotkowało wiele osób z ich kręgu towarzyskiego. Choć żaden ze świadków nie był w stanie wskazać konkretnych sytuacji jednoznacznie o tym świadczących, należało uznać, że spostrzeżenia obwinionej z przełomu kwietnia – maja 2020 r. nie były odosobnione.

Wracając do sedna sprawy, w świetle poczynionych ustaleń, nie można stwierdzić, aby w wypowiedziach M. S. (1) kierowanych do N. N. zawarty był jakiegokolwiek potencjał złośliwości lub też były one formułowane „w celu dokuczenia”. Cel tych wypowiedzi, przy uwzględnieniu nakreślonego powyżej tła, przedstawiał się zgoła inaczej, a wyrażał się przede wszystkim w ochronie małżeństwa oraz rodziny. Tylko w ten sposób można bowiem tłumaczyć sugestie zwolnienia się z pracy i w ten sposób niejako wymuszonego oddalenia się od M. S. (2) i usunięcia zagrożenia dla trwałości małżeństwa. Jako żona i matka dwojga dzieci, mając na względzie wieloletni, zgodny związek z M. S. (2), obwiniona miała nie tylko prawo słowa te wypowiedzieć, ale nie byłoby błędem stwierdzenie, że spoczywał na niej wręcz obowiązek odsunięcia zagrożenia, które dla rodziny stwarzała N. N.. Z tego względu za usprawiedliwione uznać należało także wypowiedziane pod wpływem emocji i w obecności osób postronnych oskarżenia o spowodowanie rozpadu małżeństwa.

Odrębną kwestią było, że pokrzywdzona, angażując się w związek z żonatym od wielu lat mężczyzną, posiadającym z tego związku dwoje dzieci, winna liczyć się z nieprzychylną reakcją żony oraz wynikającymi z tego powodu trudnościami emocjonalnymi. Była to jednak naturalna konsekwencja ingerencji w stosunki rodzinne, która - jak wynikało z zeznań świadków - i tak była stosunkowo łagodna i wyrozumiała. Przypomnieć należy, że M. S. (1) początkowo wierzyła w zapewnienia o nieprawdziwości zarzutów i nawet przeproszała N. N. za ich wysunięcie, a także podejmowała starania o przywrócenie dotychczasowych relacji. Czyniła to zresztą skutecznie, gdyż stosunki wracały do normalności, rozmawiały ze sobą, a nawet wspólnie pracowały w zajeździe.

Świadek A. R. opisała to w sposób następujący: „Od kolegów z pracy wiem, że M. S. (1) rozmawiała z N. na temat tej sytuacji, prosiła ją, żeby dała spokój. Wcześniej, wydaje mi się, że relacje pomiędzy M. S. (1) a N. N. były prawidłowe. Zdarzało się, że ona nawet broniła N. przed oskarżeniami pracowników, gdy były jej zdaniem niesłuszne.” Podobne spostrzeżenia miała świadek J. P.: „W rozmowach ze mną (M. S. (1)) raczej jej (N. N.) broniła, obwiniała za to swojego męża. Od M. S. (1) wiem, że chciała ratować to małżeństwo. Chciała podjąć terapię, ale nie zgodził się na to jej mąż.” W zbliżony sposób temperament obwinionej opisał też świadek E. M.. Stwierdziła mianowicie: „Nie słyszałam o sytuacjach, by M. S. (1) nachodziła N. N., czy nękała ją. Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji. Przez ten czas kiedy pracowałam, ona nigdy nikogo nie zdenerwowała.”

W kategoriach wypowiedzi złośliwych lub zmierzających do dokuczenia nie mieściły się także wypowiedzi sugerujące zakłócenia w funkcjonowaniu zajazdu oraz możliwych trudnościach w utrzymaniu zatrudnienia. Zważywszy na łączące małżonków S. stosunki majątkowe i powiązania finansowe oraz ich wpływ na działalność gospodarczą M. S. (2), była to wszak naturalna konsekwencja rozpadu małżeństwa oraz konieczności podziału majątku wspólnego. Jednym ze składników tego majątku była nieruchomość, na której znajdował się zajazd.

W konsekwencji, należało uznać, że w zarzuconych obwinionej zachowaniach brak jest znamion strony podmiotowej wykroczenia z art. 107 kw. W takim natomiast wypadku sąd, kierując się wskazaniem art. 5 § 1 pkt 2 kpw w zw. z art. 62 § 3 kpw, uniewinnił obwinioną od popełnienia zarzucanego jej wykroczenia.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 119 § 2 pkt. 1 kpw, obciążając nimi Skarb Państwa.